

1 LISTOPADA



1 listopada - dzień zamyślenia, refleksji nad sensem, nad przemijaniem, nad śmiercią. Cmentarze, zwykle ciche i „samotne”, tego dnia zapewnia gwar życia.

Przychodzą starsi i młodzi, dzieci i rodzice. Jedni zatrzymują się przy grobach bliskich, inni, którzy nie zaznali jeszcze smutku ostatecznego rozstania, spacerują po nekropoliach, by podziwiać wystrój grobów, by zachwycać się niesamowitym listopadowym nastrojem. I jedni, i drudzy czują jednak większą niż normalnie bliskość z „tamtym (za światem”, z „tamtym życiem”.

Cmentarna cisza tego dnia huczy szmerem wyciszonych rozmów, szepcami, trzaskiem pękających od gorąca zniczy. Co jakiś czas słychać słowa powitania, bo właśnie spotkała się rodzi-

na, przyjaciele którzy przez cały rok nie znaleźli czasu, by się odwiedzić, porozmawiać. A tego dnia spotykają się, i ci z daleka, i ci stąd, przywołani tu przez swoich zmarłych, którzy „stamtąd”, z tego „niewiadomego i niepoznane”, chcą przekazać, co w życiu jest naprawdę ważne, czego nie wolno przegapić, zaniedbać, zaprzepaścić dla rzeczy lichych i błahych, choć w wymiarze ziemskim, dosłownym, może i cennych. Chcą przekazać, że jesteśmy tu, na ziemi, tylko chwilę i tę chwilę trzeba wykorzystać najlepiej, najszczęśliwiej, nie zadreżając się błahostkami, gonitwą za posiadaniem coraz więcej i więcej. Wsłuchajmy się w ich głosy, oni wiedzą to przecież najlepiej...

js

SONDA

Wszystkich Świętych

Rozm. K. Juszcak
Fot. S. Szmatuła



Roksana Prymas uczennica TE ZS nr 1 Damian Niełacny uczeń Liceum Wojskowego w Przygodzicach

U nas zazwyczaj w tym dniu zjeżdża się rodzina. Potem idziemy na cmentarz, uczestniczymy we mszy, najczęściej tej odprawianej przy pomniku Powstańców. Gdy wrócimy do domu, przy wspólnym posiłku wspominamy tych, co już odeszli.

- Ja będę najbardziej wspominał dziadków - mówi Damian. - Dziadek umarł blisko 20 lat temu - dość dawno, ale dobrze go pamiętam. Babcia zaś zmarła przed czterema laty. Kiedy tylko potrzebowałem jakiegoś wsparcia, zawsze byli pod ręką, służyli radą, dawali przestrogi, jak się robiło coś nie tak.

- U mnie podobnie - dodaje Roksana. - Po przyjeździe z cmentarza zawsze są rozmowy, wspólny posiłek i wspomnienia. Babcia mieszka razem z nami, więc najczęściej wspomina się dziadka. Sama aż tak dobrze go nie pamiętam, bo umarł 15 lat temu, gdy byłam małą dziewczynką. Na pewno był dobrym człowiekiem, bo niósł pomoc jako ratownik medyczny - pracował w pogotowiu.

Szczególnie wieczorem lubimy w tym dniu pójść na cmentarz, wtedy panuje tam wyjątkowy klimat - wszystkie znicze płoną, a nad cmentarzem widać łunę ognia.

O wystroju grobów decydują rodzice, my służymy jako pomoc. Fajną sprawą są elektryczne wkłady do zniczy - ładnie świeci, a wytrzyma nawet kilka miesięcy, a te zwykle wkłady palą się kilka dni, a coraz więcej kosztują.

Nikola Kozłowska Julia Stambuła uczennice ZS nr 1

- Na pewno w tym dniu przede wszystkim wspominamy zmarłych - mówi Nikola. - Bo choć już z nimi nie możemy być razem, to żyją w naszej pamięci. Chyba najbardziej brakuje mi tych najbliższych - babci i dziadka. Dziadek zmarł trzy lata temu, a babcia przed dwoma laty, więc to wciąż świeże wspomnienia. Dziadek lubił zabierać nas na wycieczki, pamiętam, jak zwiedzaliśmy ZOO we Wrocławiu, ale też inne miejsca. Lubił oprowadzać nas i opowiadać. Babcia razem z nami jeździła, a w domu swą obecnością roztaczała jakieś ciepło. Nie zapomnę też takiego typowego niedzielnego rosołu i obiadków, które przyrządzała.

- Moi dziadkowie żyją. Ja szczególnie będę wspominać swoją prababcie - mówi Julia. - Była dla mnie równie ważną osobą jak babcia. Najbardziej wspominam te przepyszne obiady, np. kotlet schabowy, ale taki, jakiego nigdzie indziej się nie zje.

Nasi najbliżsi zmarli spoczywają na cmentarzach w Kaliszkowicach Kaliskich i w Rogaszycach, więc tam będziemy przede wszystkim w tym dniu. Groby są bardzo ładnie ustrojone, jest niepowtarzalny klimat. Na niektórych grobach jest więcej kwiatów, na innych mniej, ale ilość ozdób nie jest najważniejsza, tylko pamięć. O zmarłych powinniśmy pamiętać nie tylko we Wszystkich Świętych, ale jednak ten dzień jest szczególny, bo wspomina się najbliższych. Można też wspomnieć o innych ludziach powszechnie znanych, którzy w tym roku odeszli, np. Krzysztof Krawczyk - ładnie miał piosenki...

Alina Knychała emerytka

U mnie ten dzień wywołuje bardzo bolesne wspomnienia - nie żyją już moi rodzice, teściowie, a nawet mąż. Dlatego też dla mnie to jest bardzo ważne, żeby tam pójść, wspominać... Choć na cmentarz chodzi się także w ciągu roku zapalać znicze, ale jednak ten dzień jest wyjątkowy, więc ozdabiamy groby, kwiaty kupujemy. Właśnie idę odebrać stroik i kwiaty do wazonu. Lubię stonowane kolory, nie jakieś jaskrawe. Zwykle są to róże, ale w tym roku będą chryzantemy. Kupujemy sztuczne kwiaty, bo zawsze są dłużej niż te naturalne. Nie lubię przepychu i przesady z ozdabianiem grobu - jedynie stroik i to, co w wazonie oraz trzy duże znicze. Oczywiście, jak ktoś coś doniesie, to zostaje. Na Wszystkich Świętych groby na cmentarzach zawsze są bogate, niektóre aż do przeladunku. Często wynika to z „rywalizacji”, by mieć więcej od sąsiada.

Męża pochowałam już 23 lata temu, można powiedzieć, że się już z tym pogodziłam... Miał 45 lat, był szczerym, dobrym człowiekiem. Mam troje dzieci i razem ten grób stroimy, bo przecież to ich ojciec. Szczególnie córka ma dobry gust i zawsze pomaga w wyborze kwiatów.

Wszystkich Świętych jest dla nas ważnym dniem, ale o zmarłych pamięta się przez cały rok. W tym roku akurat była pandemia, zamknęli cmentarze, więc nawiedzanie grobów było utrudnione. Nie jest także łatwo, gdy bliskich ma się na kilku cmentarzach. Przede wszystkim grobów było utrudnione. Nie jest także łatwo, gdy bliskich ma się na kilku cmentarzach. Przede wszystkim grobów było utrudnione. Nie jest także łatwo, gdy bliskich ma się na kilku cmentarzach. Przede wszystkim grobów było utrudnione.

W poprzednią sobotę byłam w Oleśnicy na pogrzebie kuzyna mojego męża - jeszcze młody człowiek, mógł żyć. Taka kolej losu - jedni przychodzą, drudzy odchodzą... My też kiedyś tam pójdziemy.

Marian Jaszczyński emeryt

Dla mnie jest to dzień dla uczczenia pamięci zmarłych rodziców i wszystkich zmarłych znajomych. Tak się składa, że groby moich bliskich są w różnych miejscach - w Ostrzeszowie spoczywają moi rodzice, w Marszałkach rodzice mojej małżonki, a mamy jeszcze dwa groby w Grabowie i w Kraszewicach, więc muszę jakoś podzielić czas. W tym roku jest dobrze, bo od soboty do wtorku można się wybrać na cmentarz. Jednego dnia będę tutaj, w Dzień Zaduszny też gdzieś pojedę, w inne dni także.

Rodzice nie żyją już 25 lat, ale w pamięci wciąż trwają. Na pewno byli spokojniejsi niż my, bo też tamte czasy nie były tak nerwowe. Nie było takiego napięcia, takiej zawziętości wśród ludzi. Nawet ze zdrowiem nie mieli ludzi takich kłopotów, ja np. nie pamiętam, żeby moja mama chodziła do lekarza. Może dlatego, że mniej nerwowo żyli. Oczywiście też się martwili, żeby wszystko było w domu, żeby do szkoły nas wyprawić, ubrać. Ale też wtedy nie było takich wymogów jak teraz - w jednych trzewikach chodziliśmy i siedzieliśmy w ławce. Nigdzie z rodzicami nie wyjeżdżaliśmy, bo tata pracował, mama chowała parę świnek, była krówka, więc na wyjazdy nie mogliśmy sobie pozwolić. Za to zapamiętałem rodziców jako pracowitych i dbających o nas, a, co ważne, zawsze miałem ich przy sobie. Teraz ojciec za granicą, mama w pracy i dziecko jest samo.

Z mojego rocznika to już połowa osób nie żyje. Niektórzy poumierali mając 40, 50 lat. Tych grobów jest dużo, ale zawsze staram się zatrzymać przy mogiłach tych, których znałem.

Jan Bury malarz

W dniu Wszystkich Świętych z samego rana idę na cmentarz, aby pozanosić znicze i kwiaty. Zwykle tak robię, tzn. zanoszę wszystko rankiem, bo kiedyś zdarzyło się, że coś z grobu zginęło. Różnie bywa na cmentarzu, co słyszałem też od innych. Były już takie przypadki, że ktoś zabierał z czyjegoś grobu kwiaty i sam je sprzedawał.

Do wystroju grobu się nie wtrącam, tutaj wybór pozostawiam żonie. Sporo mamy tych grobów do przygotowania i ustrojenia - rodzice, szwagier, brat, rodzice żony... Muszę pomóc żonie w tych wszystkich pracach przygotowawczych.

Jeśli chodzi o dekorację grobu, uważam, że bardziej opłaca się kupić sztuczne kwiaty. Wystarczy mróz z żywych już nie ma. Kwiaty zresztą nie są najważniejsze, lecz jakaś chwila zadumy nad grobami bliskich i znajomych. Mija 10 lat, jak zmarł mój starszy brat, był kierowcą z zawodu.

W ostatnich latach wielu moich znajomych odeszło... Heniu Wypchło, Przemko Idzikowski, Stasiu Młoczyński... Warto przystanąć, pomyśleć o nich, bo przecież są już po drugiej stronie, a tak niedawno żyli pośród nas.